

KS. PIOTR KARPIŃSKI

# Rozpalić wiarę

SZKICE DO LISTU DO RZYMIAN

© Wydawnictwo WAM, 2022

© Ks. Piotr Karpiński, 2022

Opieka redakcyjna: Joanna Pakuza

Redakcja: Katarzyna Solecka

Korekta: Bogumiła Wróblewska

Projekt okładki: Tetiana Leonova / Studio Inigo

Skład: Edycja

ISBN 978-83-277-3086-2

NIHIL OBSTAT

Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego,  
ks. Jarosław Paszyński SJ, prowincjał, Kraków, dn. 11 sierpnia 2022 r.,  
l.dz. 233/2022

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: MCP • Marki

Publikację wydrukowano na papierze Creamy 70 g vol. 2.0  
dostarczonym przez ZING Sp. z o.o.

# Spis treści

Słowo jak ogień.....	7
Święty Paweł – apostoł i charyzmatyk.....	13
List do wszystkich ludzi.....	23
„Nie wstydzę się Ewangelii”.....	29
Adresaci, czyli kim jestem.....	37
Anatomia Listu.....	45
List o wierze czy o miłości? Jednak o miłości....	53
Usprawiedliwienie i wiara.....	65
„Wszyscy zgrzeszyli”. Grzech pogan.....	75
Grzech Żydów.....	87
Od gniewu Boga do przyjaźni z Bogiem.....	97
Wiara Abrahama.....	109
Skutki usprawiedliwienia (I) - pojednanie z Bogiem.....	123
Skutki usprawiedliwienia (II) - uwolnienie od grzechu i śmierci.....	135
Skutki usprawiedliwienia (III) - przejście od Prawa do łaski.....	145
Nowe życie w Duchu.....	155

Dalsze przejawy życia w Duchu Świętym . . . . .	165
Antysemityzm jest przeciwny Ewangelii . . . . .	175
Moralność chrześcijańska . . . . .	187
Święty Paweł: apostoł-charyzmatyk-misjonarz ..	201
„Strzeżcie się” . . . . .	209
Chwała Bogu . . . . .	217

# Słowo jak ogień

---

---

**P**owstał Eliasz, prorok jak ogień, a słowo jego „płonęło jak pochodnia” (Syr 48,1)<sup>1</sup>. To zdanie Eklezjastyka celnie charakteryzuje jednego z bardziej znanych proroków, który żarliwością zapłonął o Pana (por. 1 Krl 19,10). Wiara, by mogła być przekazywana, musi mieć coś z ognia. W Księdze Wyjścia czytamy, że Bóg objawił się Mojżeszowi w płonącym krzewie, na Synaju „widok chwały Pana był (...) jak ogień pożerający na szczycie góry” (Wj 24,17), a podczas wędrówki przez pustynię prowadził ich obłok Pana, który „w nocy błyszczał jak ogień” (Wj 40,38). Powołując Jeremiasza na proroka, Pan Bóg mu rzekł: „uczynię słowa moje ogniem w twoich ustach, a lud ten drwami, które ogień pochłonie” (Jr 5,14b). Kiedy w momencie kryzysu prorok postanowił nie głosić słowa, spotkało go dziwne doświadczenie: „Ale wtedy zaczął trawić moje serce jakby ogień, żarzący się w moim ciele. Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem” (Jr 20,9). O swojej misji Jezus w Ewangelii mówi: „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i jakże pragnę, ażeby już zapłonął” (Łk 12,49).

---

<sup>1</sup> Cytaty biblijne według piątego wydania Biblii Tysiąclecia.

Słowo Boże jest żywiołem, który przypomina ogień. Potrafi ono poruszyć i rozpalić serca, a człowiek nim owładnięty sam zaczyna płonąć i nie chce siedzieć w miejscu, lecz zapalać innych. Po tym wewnętrznym ogniu pierwsi chrześcijanie rozpoznawali słowo Boga, odróżniając je od słowa ludzkiego. Czytając pamiętniki ewangelistów albo listy apostołów, czuli pulsującą w tych tekstach wewnętrzną moc. Nie była to zwykła lektura, ale apel do najgłębszych warstw człowieczeństwa. Zarazem słowo to przynosiło nadzieję, dawało umocnienie w niełatwych czasach prześladowań. Z namysłu nad owym „ogniem słowa” zrodziła się nauka o natchnieniu, czyli przekonanie, że słowo Boże ma dwóch autorów: Ducha Świętego, który udziela swojego ognia i rozpala, oraz ludzkiego pisarza.

Cywilizacja naukowo-techniczna stępiła w nas płomień wiary. O wiele częściej odwołujemy się do rozumu aniżeli do miłości, która jest treścią ognia wiary. A przecież już Platon pisał o „boskim szaleństwie”, manii, dzięki której dosiegamy najbardziej wzniosłej prawdy, a poezja zrodzona z poetyckiego szału należy do najwyższych funkcji człowieka. Święty Augustyn nauczał: „Kochaj i czyn, co chcesz”. Racjonalizmowi św. Tomasa z Akwinu przeciwstawił się św. Bonawentura, który w miłości dostrzegał najlepszą drogę umysłu do Boga. Zaś na karczjańskie „Myślę, więc jestem” Pascal odpowiadał swoją koncepcją serca. Dziś egzegeza naukowa Pisma Świętego często jest zbyt techniczna, by mogła przynieść pożytek słuchaczowi słowa. Biblia nie powstała przecież po to, by stanowić zagadki

lingwistyczno-archeologiczne dla naukowców, lecz by sycić i rozpałać ludzkie serca. Co więcej, Pismo Święte, zwłaszcza Ewangelie, nie jest kroniką historyczną, lecz świadectwem wiary przekazanym w celu wzbudzenia, rozpalenia, umocnienia wiary u innych. Do tych pierwotnych doświadczeń trzeba nieustannie wracać, by nie zgubić istoty Pisma Świętego.

List do Rzymian uchodzi za najtrudniejszy tekst św. Pawła i tak też przez długie lata go postrzegałem. Do czasu, gdy najpierw odkryłem ogień, z jakim został napisany i jaki w nim płonie, a następnie kiedy odważyłem się w oparciu o niego poprowadzić rekolekcje połączone z modlitwą wstawienniczą o uzdrowienie i wylanie Ducha Świętego. Tekst ożył. Nie był tylko suchym traktatem teologicznym, za jaki często się go uważa, lecz pomógł rozpałać w nas wiarę, dając zarazem jej oryginalną syntezę. To spowodowało, że zdecydowałem się nauki rekolekcyjne dopracować, poszerzyć i opublikować, mając cichą nadzieję, że nasze rekolekcyjne doświadczenie rozpalenia wiary stanie się udziałem czytelników.

Na dwie cechy obecnych rozważań pragnę zwrócić uwagę. Po pierwsze, nie jest to i nie może być naukowa egzegeza Listu do Rzymian. Choć staram się nie tylko nie lekceważyć zdobyczy biblistyki, ale także chętnie z nich korzystać, to jednak po egzegezę odsyłam do profesjonalnych komentarzy i opracowań. Rozważanie słowa traktuję raczej jak przygotowanie posiłku – celem jest danie człowiekowi solidnego pokarmu, który nakarmi jego serce. Egzegeta pokazuje

kuchnię, opowiada o składnikach, przyprawach, technikach gotowania, garnkach, urządzeniach do obróbki termicznej itp. Ja tymczasem nie prowadzę czytelnika do kuchni, lecz sadzam go przy stole, starając się, by pokarm był świeży, smaczny, czysty i prosto, choć ze smakiem, podany.

Po drugie, częstym błędem teologii jest nakładanie na tekst biblijny obcej mu aparatury pojęciowej. Można odnieść wrażenie, że teologia to mówienie o Bogu nie takim, jakim On się objawił, lecz w jakimś ludzkim języku, do którego cytaty z Pisma Świętego dorzuca się na zasadzie przykładów, potwierdzeń, argumentów, dowodów. W naszej teologii katolickiej ciągle ma się świetnie język metafizyki klasycznej, który mówi o Bogu jako substancji, przyczynie, celu, bycie absolutnym itp. Język ten, wywodzący się z filozofii greckiej, jest jednak zupełnie obcy objawieniu biblijnemu, w którym Bóg nie jest bytem, lecz bardziej relacją, słowem, wydarzeniem, miłością. Stąd celem niniejszych rozważań jest danie pierwszeństwa słowu Bożemu tak, by mówiło ono z siebie, w swoim języku, według swojej logiki i prowadziło nas do Boga nie wymyślonego i skonstruowanego przez człowieka, lecz objawionego nam przez Niego samego.

Paryż, 15 lipca 2020 r.

Wspomnienie św. Bonawentury,  
biskupa i doktora Kościoła

# Święty Paweł – apostoł i charyzmatyk

---

---

**C**hcąc zanurzyć się w List do Rzymian, musimy wpieryw spotkać się z jego autorem. Już samo określenie św. Pawła jako apostoła i charyzmatyka może wydawać się dziwne, wszak jesteśmy przyzwyczajeni, że są to funkcje rozdzielne – albo ktoś piastuje urząd apostołski, albo posługuje charyzmatami. Jednakże to rozdzielenie urzędu i charyzmatu jest dużo późniejsze i nie ma nic wspólnego z Kościołem pierwotnym, przedstawionym w Dziejach Apostolskich czy Listach Nowego Testamentu. Autor Listu do Rzymian utrzymuje z całym przekonaniem, że jest apostołem, a jednocześnie przejawia w swojej działalności liczne charyzmaty. Prześledźmy drogę tego, o którym Kościół na soborze w Jerozolimie orzekł, że „dla imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa poświęcił swoje życie” (Dz 15,26).

Paweł urodził się w Tarsie, w krainie Cylicji, u początku naszej ery, około roku ósmego. Był zatem Żydem z diaspory, gdyż miasto Tars leżało na pograniczu Azji Mniejszej i Syrii. Jego pierwotne imię brzmiało Szaweł, po hebrajsku Saul, tak jak imię pierwszego króla izraelskiego. Pochodził z pokolenia Beniamina. Szybko został wysłany do Jerozolimy, by kształcić się w prawie żydowskim jako faryzeusz. Jego nauczycielem był

słynny i mądry rabin Gamaliel, a w czasie nauki prawdopodobnie poznał Szczepana, pierwszego męczennika Kościoła. Wtedy jednak stali jeszcze po różnych stronach barykady. Na tożsamość św. Pawła składają się trzy oddziaływania kulturowe, które zręcznie później zsyntetyzował. Wpierw był Żydem, doskonale znającym tradycję swojego narodu. O swojej żydowskiej tożsamości pisał w Liście do Filipian: „obrzezany ósmego dnia, z rodu Izraela, z pokolenia Beniamina, Hebrajczyk z Hebrajczyków, w stosunku do Prawa – faryzeusz, co do gorliwości – prześladowca Kościoła, co do sprawiedliwości legalnej – stałem się bez zarzutu” (Flp 3,5-6). Jednakże jako Żyd z diaspory poznał także znakomicie kulturę grecką. Przez Wrota Cylicyjskie prowadził szlak handlowy między Europą, Azją Mniejszą i Syrią. Ziemie te pamiętały wyprawy wojenne Aleksandra Macedońskiego. Paweł nie pozostał zatem zamknięty w obrębie judaizmu, ale świetnie rozumiał mentalność współczesnego mu świata. Wreszcie, po trzecie, poznał także kulturę rzymską, jej prawo, administrację i instytucje. Sam był obywatelem rzymskim od urodzenia, o czym mówią Dzieje Apostolskie (por. Dz 22,25-28). Oznaczało to, że podlegał bezpośrednio prawu rzymskiemu, cieszył się przywilejami, a w razie zagrożenia karą śmierci mógł się odwołać do cesarza, z czego zresztą skorzystał trzykrotnie. Paweł to zatem gorliwy Żyd, oddychający pięknem i intelektualizmem kultury greckiej, a także rzymski obywatel, umiejętnie korzystający ze swoich praw. Takiego człowieka wybrał Jezus na narzędzie tak ewangelizacji, jak i cierpienia (por. Dz 9,15-16).

Kluczowym wydarzeniem dla Pawła było jednak poznanie pierwszych uczniów Jezusa i ich „nowej drogi”. Ta ostatnia polegała na tym, że w centrum umieszczała nie prawo, lecz osobę Jezusa Chrystusa, mesjasza, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, który przynosił odpuszczenie grzechów i życie wieczne. Nauka ta wydała się gorliwemu Żydowi tak wstrętna i niegodna, że zapragnął prześladować wszystkich jej zwolenników. Poczul się wręcz powołany przez Boga do wytępienia tej strasznej herezji, także poza Jerozolimą. W tym też celu udał się w swoje rodzinne strony, do Damaszku, gdzie w drodze ukazał mu się Jezus zmartwychwstały. Scenę pod Damaszkiem sugestywnie opisał św. Łukasz w *Dziejach Apostolskich*, mówiąc o wielkiej światłości aż do utraty wzroku, powaleniu na ziemię i tajemniczym głosie. Nad naszą wyobraźnię zaciążył także słynny obraz Caravaggia *Nawrócenie w drodze do Damaszku*, po którym nie potrafimy myśleć o nawróceniu Pawła inaczej, jak o upadku z konia. Tymczasem sam św. Paweł po latach w swoich listach będzie zwracał uwagę nie tyle na zewnętrzne znaki, co na doświadczenie wewnętrzne, jakiego wówczas doświadczył. W jego ramach miała miejsce wizja („Czyż nie widziałem Jezusa, Pana naszego?”; 1 Kor 9,1), ale przede wszystkim oświecenie umysłu („Bóg [...] zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa”; 2 Kor 4,6), objawienie Boga i powołanie na apostoła przez samego Jezusa („Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, aby objawić Syna

swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom, natychmiast (...) skierowałem się do Arabii, a później znowu wróciłem do Damaszku”; Ga 1,15-16). Od tej pory Paweł uważa się za pełnoprawnego apostoła, powołanego przez samego Jezusa. W Damaszku przyjmuje chrzest, a po włożeniu rąk i wylaniu Ducha Świętego odzyskuje wzrok. Tak dokonało się to, o czym napisał w Liście do Filipian: „zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa” (Flp 3,12).

Droga św. Pawła jest całkowicie osobna. Po nawróceniu dojrzewał duchowo na pustyni Arabii, po czym powrócił do Tarsu, czując obawy ze strony wspólnot chrześcijańskich, które pamiętały go jako prześladowcę. Czy jest dla niego w ogóle miejsce w Kościele? Czy na coś się przyda? Tymczasem bujny rozwój gminy chrześcijańskiej w Antiochii sprawił, że odszukał go Barnaba, który we wspólnocie antiocheńskiej grał pierwsze skrzypce: „Udał się (...) do Tarsu, aby odszukać Szawła” (Dz 11,25). Paweł został jego współpracownikiem w nauczaniu i ewangelizacji. Wspólnota antiocheńska musiała być niezwykle charyzmatyczna i dynamiczna, skoro po mniej więcej roku usłyszeli głos Ducha Świętego, który zażądał, by Barnabę i Pawła wyprawić na misję. Tak rozpoczął się pochód Ewangelii, którego Paweł będzie świadkiem i twórcą aż do kresu swoich dni. Dzieje Apostolskie mówią o trzech podróżach misyjnych, choć może to być jedynie konstrukcja literacka św. Łukasza. Pewne jest, że Paweł – początkowo z Barnabą, a później z Sylasem – odbył liczne wyprawy misyjne, w czasie których głosił Ewangelię

o Chrystusie, od Antiochii, przez Cypr, Azję Mniejszą, aż po Europę i Rzym. Schemat jego działalności apostoelskiej jest wszędzie podobny: (a) odwiedzanie synagog i nauczanie Żydów, że Jezus jest wypełnieniem proroctw mesjańskich, (b) pozyskiwanie uczniów tak wśród Żydów, jak i wśród pogan, (c) tworzenie z grupek pozyskanych uczniów pierwszych gmin chrześcijańskich i ustanawianie starszych, (d) ponowne odwiedziny i umacnianie wspólnot, czasem interwencje w sprawach konkretnych i pisanie listów.

Zwieńczeniem powołania św. Pawła była śmierć męczeńska poniesiona w Rzymie za czasów cesarza Nerona. Po powrocie do Jerozolimy został pojmany w świątyni i oskarżony przez Żydów o sprzeniewierzenie się prawu Mojżeszowemu, które stanowiło filar religii judaistycznej. Sądzony przez króla Agryppę odwołuje się do wyroku cesarza i okrętem wyrusza do Wiecznego Miasta. Podróż była bardzo niespokojna z powodu sztormów i silnych wiatrów, które doprowadziły do rozbicia statku na Malcie. Wszystkie te okoliczności Apostoł Narodów wykorzystywał, by wzbudzać zaufanie do Boga. Po przybyciu do Rzymu spotkał się z tamtejszymi Żydami i pozostawał jeszcze przez kilka lat w areszcie domowym, aż do ścięcia mieczem poza murami miasta.

Tak przebiegała droga tego, o którym powiedzieliśmy, że jest apostołem i charyzmatykiem, a której wiele interesujących szczegółów musieliśmy pominąć. Paweł zawsze podkreślał, że jego nawrócenie nie było jego dziełem, nie było efektem rozwoju intelektualnego czy refleksji, ale owocem Bożej interwencji. To Bóg powołał

go na apostoła, dlatego określa siebie jako „z powołania apostoł” (Rz 1,1), „z woli Bożej powołany na apostoła Jezusa Chrystusa” (1 Kor 1,1), „z woli Bożej apostoł Chrystusa Jezusa” (2 Kor 1,1), „apostoł nie z ludzkiego ustanowienia czy zlecenia, lecz z ustanowienia Jezusa Chrystusa i Boga Ojca” (Ga 1,1). Nawet jeżeli dwunastu apostołów wyróżniało się tym, że byli świadkami nauczania i cudów Jezusa, to św. Paweł tłumaczył: „odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób” (2 Kor 5,16). Po zmartwychwstaniu nie ma sensu powoływanie się na ziemską znajomość Jezusa („według ciała”), apostołowie musieli i tak spotkać Zmartwychwstałego, podobnie jak Paweł pod Damaszkiem. Apostolstwo Pawła nie powinno zatem budzić niczyich wątpliwości. Tym jednak, co się rzuca w oczy, jest zupełnie inne jego przeżywanie. Dziś w Kościele mówi się o dwóch rodzajach posług: hierarchicznej i charyzmatycznej. Ich rozdzielenie, do którego przywykliśmy, przynosi opłakane skutki. Z jednej strony biskupi stają się urzędnikami, często tracącymi kontakt z tym, „co mówi Duch do Kościołów” (Ap 2,7), z drugiej zaś dowolna wykładnia charyzmatów jako darów pochodzących bezpośrednio od Ducha Świętego wielu sprowadziła na manowce, a nawet poza wspólnotę Kościoła. Nie wiedzieć czemu utarło się ilustrowanie obu rodzajów posług ewangeliczną sceną dwóch uczniów, Piotra i Jana, biegnących do grobu Pańskiego (por. J 20,3-10), gdzie Piotr to symbol urzędu, zaś Jan charyzmatu. Choć scena ta pokazuje

wzajemne powiązanie obu posług, to jednak pozostają one zewnętrznie rozdzielone i przypisane do innych osób. A wystarczy przeczytać, co o działalności św. Piotra mówią Dzieje Apostolskie – pełniący urząd pierwszego apostoła jest nieustannie zasłuchany w Ducha Świętego i przekazuje moc Jezusa. Trzeba sobie jasno powiedzieć: nie ma innego urzędu w Kościele, jak tylko charyzmatyczny. Co więcej, jeśli charyzmatami nazywamy dary Ducha Świętego dla wspólnego dobra, to każdy urząd też jest charyzmatem. Święty Paweł uczy przeżywania urzędu apostolskiego na sposób charyzmatyczny. Będziemy w dalszych rozważaniach przyglądać się otwartości św. Pawła na Ducha Świętego, którego prymat w życiu chrześcijańskim jest niekwestionowany, gdyż „nikt (...) nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus»” (1 Kor 12,3). Obie zaś posługi – urzędowa i charyzmatyczna – mają prowadzić do miłości, która jest drogą doskonałą. Przyjmijmy nauczanie charyzmatycznego Apostoła zgodnie z jego napomnieniem: „Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11,1).